

Rohingya są prześladowani i sami też prześladują

21 lutego 2020

O dramacie muzułmanów Rohingya prześladowanych w Mjanmie (Birmie) cały świat słyszy od 2012 roku. Wielu z nich znalazło schronienie w Bangladeszu. Tam okazało się, że prześladowani muzułmanie stali się prześladowcami dla chrześcijan.

Muzułmańska większość prześladuje chrześcijan w obozie dla uchodźców, który znajduje się w miejscowości Koks Badzar. Chrześcijanie są uprowadzani, bici i zmuszani do przejścia na islam.

Human Rights Watch alarmuje, że muzułmański tłum brutalnie zaatakował i okradł chrześcijańskie rodziny. Ich domy zostały splądrowane i zburzone. Dzień po ataku porwano pastora i jego 14-letnią córkę. Matka nastolatki twierdzi, że dziewczynka została zmuszona do przyjęcia islamu i zawarcia małżeństwa. Pastora Tahera porwano z obozu 27 stycznia tego roku. Jego żona Roshida podejrzewa, że został zamordowany. „Nikt nie może udzielić mi jasnych informacji, ale moi krewni powiedzieli mi, że moja córka została zmuszona do przejścia na islam i do małżeństwa” – mówi kobieta. Policja przyznała, że tłum mężczyzn zaatakował 22 chrześcijańskie rodziny zamieszkujące obóz Kutupalong II w Koks Badzar w noc przed porwaniem. W wyniku rozruchów co najmniej 12 chrześcijańskich uchodźców zostało rannych i przewiezionych do szpitala.

Wiele rodzin przeniosło się do centrum przesiedleńczego ONZ i złożyło sprawę na policję przeciwko 59 podejrzanym o dokonanie napaści. Ofiary twierdzą jednocześnie, że władze Bangladeszu bagatelizują ataki na chrześcijan, klasyfikując je jako „zwykłe naruszenie prawa i porządku”. Ponadto nie robią wystarczająco dużo, żeby znaleźć pastora i jego córkę. Strażnicy czuwający nad porządkiem w obozie starają się unikać

odpowiedzi na pytania zadawane przez prześladowanych.

Anonimowa ofiara skarży się także na reakcję policji. Jeden z funkcjonariuszy miał powiedzieć prześladowanemu, że jeśli chce się czuć bezpiecznie, powinien „pojechać na księżyc”. Chrześcijanie podkreślają, że już wcześniej spotykali się z groźbami i przemocą.

Specjalna sprawozdawczyni ONZ ds. praw człowieka w Mjanmie (Birmie), Yanghee Lee, wyraziła swoje zaniepokojenie sytuacją chrześcijańskich uchodźców w Bangladeszu, którzy zmagają się z „wrogością i przemocą”.

Do władz Bangladeszu trafiają apele o pilne ustalenie miejsca pobytu pastora Tahera i jego córki, a także o postawienie winnych przed sądem. Powtarzają się także wezwania do wzmocnienia ochrony mniejszości etnicznych i religijnych.

Agencja Informacyjna Benar i Radio Wolna Azja poinformowały, że mieszkańcy obozu oskarżają Arakan Rohingya Salvation Army, czyli zbrojną organizację reprezentującą interesy grupy etnicznej Rohingya, o antychrześcijańskie pogromy.

Przedstawiciel ARSA zaprzeczył tym doniesieniom i potępił ataki na chrześcijan, zaznaczając, że napastnicy szkodzą sprawie walki o prawa prześladowanej mniejszości muzułmańskiej.

Obozy dla uchodźców w Bangladeszu zapełniły się Rohingya (nazywanymi także Arakanami) na skutek nasilenia się konfliktu etnicznego w Mjanmie w 2017 roku. Eskalacja przemocy zmusiła tysiące muzułmańskich Arakanów do opuszczenia domów. Setki z nich zostało zabitych. Niektórych nawet spalono żywcem w bambusowych klatkach.

W październiku 2018 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych opublikowała raport, w którym stwierdza się, że w Birmie nadal mają miejsce ludobójcze praktyki. Obecnie w Koks Badżar przebywa 700 tysięcy arakańskich uchodźców wyznania

islamskiego oraz 150 tysięcy wyznania chrześcijańskiego.

Autorstwo: (PŚ)

Na podstawie: DailyMail.co.uk

Źródło: EuroIslam.pl